



WOLNI I SOLIDARNI

Nakład 15 tys. 5 zł.

Nr 21329, data 5.1.81

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚCI WALCZĄcej

10 stycznia 1981 r.

X X X

Dziś w podziemiu jest taka skryta
jak rzucana w głębi ziarno
lecz z nadzieją Cęg powstanie
bo Twoje imię S O L I D A R N O S C

/za: "Feniks" nr 22 - Biuletyn NSZZ "Solidarność"
Region Gorzów Wielkopolski/

TAK SIE NIE GODZI
Piotr Bednarz

/Fragment wyjaśnienia oskarżonego składowego przed
Sędziem Wojewódzkim we Wrocławiu 14 XII 81 r.
w drodze dnia procesu/

.../ 1 VII 81 r. został wybrany na wiceprezydenczącego ZR Dolny Śląsk. Zakłoga Dąmela wybrała mnie poprzednie kadencję. Stanęło przed mną wiele problemów całego Dolnego Śląska. Potrzeby były wielkie! Pozałożem warunki, w jakich pracowali żone żadgi, m.in. żadgi kopalni. Darmatały problemy regiamentacji. Celem ich było skrócenie pracowniców, miedzy sobą. Prowadziliśmy rozmowy z administracją województwa, by działo dobra były rozdzielane sprawiedliwie w całym kraju. Twierdzę, że stworzyły to wiele problemów nam wszystkim. Nie tylko związkom z kółkami administracji, która nie zadała się obiega o regiamentację. Wydłużenia ZR Dolny Śląsk zajmowały się reformą gospodarczą. Początkowo grupy inicjujące, które w razie potrzeby miały współtworzyć sejmiki, skorzystać z rady. Sam brałem udział w posiedzeniach w zakładach pracy. Na jutrzejszym problemem było powoływanie i odwoływanie dyrektorów. Wtedy nie chciała wypuścić na klatkury z rąk, a żadgi chciały usiąść przedstawicieli i mieć gwarancje ich kwalifikacji.

Zajmowałem się reformą, bo interesem pracownika jest, by więcej zaработать, a władze nie miały z czego dać. Przyczyna, że pracownik nie może lepiej żyć, jest wadliwy system zarządzania zakładem, województwem, państwem. Robotnicy chcieli widać, ile warta jest ich praca, czy towar, który robią jest opłacalny dla nich i dla ojczyzny. Chcieliście wieǳieć, co dzieje się z zyskiem wypracowanym przez zakład. .../

Jestem robotnikiem, walczącym o poprawę losu robotników. Minien mnóstwo zaufania. Zdobyte władzy nie było moim celem. Po zakończeniu swojej kadencji wróciłbym do pracy jako robotnik, ale dzień 13 XII 81 przeszkodził temu. Przerwano okres liberalizacji, swobód obywatelskich. Stan wojenny został wprowadzony bezpodstawnie i bezwzględnie. W zakładach pracy jak i w Zarządzie Regionu nie działały takie potreby. Rada państwa nie miała prawa wyrażania stanu wojennego. Nic nie zagrożało naszej suwerenności i granicom. Rada państwa mogła przedstawić dekret na posiedzeniu Sejmu. Wtedy w grudniu Sejm obradował, minieć może posiedzenie 16 XII. Użycie siły wobec bezbronnego narodu było bezprawne.

14 XII będąc na terenie zakładu byłem pytany: przeciwko komu wprost - wadzonego stan wojenny? Był, kzy i dużo nienawiści. Miał zwrócić jedździe czołgi i wozy pancerne. Ich lufy były skierowane w zakłady pracy. Zakłady pracy nie miały i nie mają do dziś ani jednego karabina na stanie.

12/13 XII w nocy wyciągano ludzi z domów siłą i zbrojone hordy otwierały drzwi. Wyciągano ojców, matki. Dzieci zostawiano bez opieki. Zostawiło to ślad w umysłach na długo. Nie można natychmiast zmienić życia za pomocą dekretu, nie można zmienić umysłów. Dlatego za wprowadzeniem stanu wojennego musiały pojść gwałty i przemoc. Moim obowiązkiem było znaleźć się w Dolmelu. Znau tam wszystkich. Nastroje były zaburzone. Trzeba było zapanować nad nimi, nie dopuścić do czynnej obrony w chwili pacyfikacji. Moim zadaniem było kanalizowanie nastrojów. Rożeną stwierdzić, że nie powtórzyła się histeria kopalni "Wujek". Zgineli górnicy nie pod ziemią a na powierzchni. Siły zbrojne były agresywnie nastawione do ludzi. Objawiło się to w kierowaniu bronią ludzi. Słowa "żywią" i "bronią" przeciwstawiano sobie. Robotnik myślał krótko, lecz trafnie. RKS samoczynnie powstał w nocy z 13 na 14 grudnia zgodnie z zarządzeniami wewnętrznymi Związku i uchwałami KK, że wypadku napaści na Związek przyjmie takie naźwaniectwo. RKS nie organizował ani nie inspirował akcji strajkowych, jak te nowi akt oskarżenia, a kanalizował i panował nad niedopuszczeniem do prób oporu czynnego. Zanim dotarłem do Dolmelu, załogi już strajkowały. Było wielkie rozżalenie. RKS nie przejmował też kierownictwa w zakładach. Skusby wartownicze, dyrekcja działały niezależnie. Wystawiono natomiast dodatkowe skusby zabezpieczające park maszynowy i inne ważne stanowiska w zakładzie, by nie depuścić do ich zniszczenia.

Wysoki Sądzie ! 31.08.81 r. w rocznicę powstania NSZZ "Solidarność" złożyłem przysięgę przed ołtarzem Chrystusa i w obliczu ludzi zebranych przed Żajdznią VII na Grabijszyńskiej. Nie byłem osobą mianowaną, a wybraną i tylko robotnicy mogli mnie zwolnić. Moim obowiązkiem było być z nimi. Kiedy nastąpiła pacyfikacja, gdy nad ranem wszyscy byli zbrojeni i porządkowi, opuściłem zakład. Nie przyglądałem się akcji napaści na warsztaty ludzi pracy i ich samych. Uważałem i uważam nadal swoją działalność za legalną. Ani RKS, ani ja nie prowadziliśmy działalności prowadzącej do użycia siły, przenęcy. Wszystkie problemy były przedstawiane pokojowo. Są tego przykłady. nigdy RKS nie wzywał społeczeństwa, by zbroiło się, użyło przenocy wobec rządzących. Związek był przeciwny takim działaniom. Strona przeciwna używała przenocy, również wobec mnie, gdy zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy KW MO, gdy przykładały mi do skroni, do brzucha pistolet. Zostałem dwa razy uderzony na komendzie: w brzuch i w sztygę. Zostałem też doprowadzony siłą przed kanery. Odniosło to skutek jakiego czekiwali represjonujący mnie. Było to przed drugą roczną rejestracją NSZZ "Solidarność". Po kilku dniach wyszedłem na spacernika /cela jest ciemna/. Na pierwszym piętrze została ustwiona kamera TV, którą filmowano mnie. Zszedłem ze spacernika, odmówilem spaferu - spacerowy i inny funkcjonariusz rozebrał mnie do naga i trzymali w zimnej celi przy gwarnym oknie 1/2 godz. Jeżeli wobec mnie stosowano takie represje, jeżeli podobnie traktowano dotyczyło i innych ludzi, nie mam złudzeń, co do losu aresztowanych i zatrzymanych. Tysiące ludzi i ich rodzin zostawiono bez kontaktu z aresztowanymi, są traktowani w sposób niełudzki. Nie godzi się, by byli tak traktowani. Cóż wyrośnie z pokoleń wychowawczych w dorosłych dzieciaka, gdy rodzice zostali internowani i lub aresztowani. Jaki ślad zostawi w nich wojna wypowiedziana tym, którzy pracują i wypracowują dobra dla ojczyzny ? Tak się godzi. // Piotr Bednarz //

DO ŻON I MATEK Władze stanu wojennego zabezpieczają dobrze strzeżonych pałacykach i willach wyciągają Twojego męża, FUNKCJONARIUSZY Twojego syna na ulice, place, do fabryk, aby wilczyły MO, ZOMO, SB tan w ich obronie. Wkrasną pierśią nusi eskańiec teraz tych, którzy wpędzili kraj w chaos i katastrofę gospodarczą. To prawda, przynosi on do domu za to trochę więcej pieniędzy, czasem dodatkowy kawałek rienia lub szynkę, po której Twoje siedziki stoją godzinami w kolejce. Ma prawo kupić na raty nbbie i "maluchu". Malety na posór do uprzywilejowanych w wyniszczonym z winy kolejnych skup urzędowych kraju,

Ale jaka cena musi płacić za tą dodatkową, co jest kultury typem? Ryzykuje nie tylko własnym życiem, trwałym kalem, żelaznym organem po podawanych przed siebie bez jego wiedzy narwach. Należa na hale i poważeczną nienawiść siebie, własną rodzinę, której wtedy są w szkole i na podwórku ojca zonowca bijącego latem z rąk, który przed nienawiścią i hanią może udać się uciec spławnym chodem, który tylko wydażą nienawiść. Zrzuca dni odpowiedzialności na innego, sam kolej konawców, ślepych i poskutnych. Będą uczestniczyć w poświęceniu, kremie, nych pomników ofiar. Sam Jaruzelski już przybieg z wyznaniami do rodziców Bogdana Włodarczyka, którego morderca z SB śledziła teraz do szpitalu psychiatrycznym, by mieć niesływy wyrok. Ale twój, twój syn, najbliższa ponosiła ciężką karę za swoje i nie swoje winy.

Pamiętaj, hitlerowskie zbrodniarze uciekli aż do Argentyny, ale i tam dosiągnęły ich ręka sprawiedliwości. A wy wszyscy będąście żyli w Polsce między Polakami. Nie na Krymie i w Szwajcarii jak byłi promineńci. Wasze nazwiska i adresy są znane wszystkim. Mieszkacie w tych stolicyach blokach, na wszelkich klatkach schodowych. Każdy wie, gdzie pracuje wasz, wasz małż, wasz syn. Wiedzą sąsiadów, bliską i dalszą rodzinę, przyjaciół, woz i znajomich. Ozy nie widziecie, jak powoli odwraca się ku was, jak mierzą i kają podania ręki, przeciąga przychodzące, naiwnie, "odwarcia". Dołączcie na ulicy.

Pamiętaj, nie opłaci się walczyć z całym narodem. Nikt takiej wojny nigdy nie wygrał i nie wygra. Jeśli, twój syn nie ma obyczaju poczynienia otwarcie NIE i poszukanie innej, bezpieczeństwa i pracy, niechecie wiedzieć, co to jest otwarcie NIE i poszukanie innej, bezpieczeństwa i pracy, niechecie wykonać tak gorliwie roduków i nie bić tak mocno ludzi. Nikt po cichu okazuje im pomoc i współczucie. Jak żołnierze "Sokoły" osiągnęli tyle, z przynusia siedzą WRONIE i na każdym kroku, gestem, słowem, nedźwiedziem na piersi solidaryzują się ze swoimi bracią. Jeżeli ze zonowaniem wokiem na głosie GESTAPO, niech pokaż, że nie zaszczyły nam te nazwy. Na do tego najtańszej okazji.

WRONE zaczyna na tym, aby milicję oderwać od właściwego społeczeństwa. Chce z niej zrobić właściwego psa spuszczanego z ławuchą za ludzi. Milicja bezlitośnie i skrytobójczo likwiduje tych funkcjonariuszy, którzy okazują ludzkie uczucia i nie chcą pastwić się nad rodakami. Ale klanisty i zbrodni nigdy nie da się długiego ukryć. W początkach listopada został zakatowany na śniadanie 21-latek Skarwina Pigulek z Miechowa, przybrany wcieleny do MSW, który nie chciał w takim wojsku służyć. 12 listopada sponiewierany na odprowadzenie w KW MO w Krakowie, popełnił samobójstwo oficer milicji drogowej Józef Kurnowski, lat 33 z Jasornika koło Rybnicy. Osierżnik zmarł i dwoje małych dzieci, a tylko dziecko, że 11 listopada nie chciał być ludzi świętujących rocznicę niepodległości, to Polak.

Ale ofiary ich życia nie pojedzą na narancie i będą świadectwem, że Polak nawet w mundurze milicji innym mrite pożądają Polaków.

Nowa Huta, 16 listopada 1982 r. "SOLIDARNOŚĆ", HUTNIKI

KODEK FUNKCJONARIUSZA MO Poniżej podajemy kilka zasad, które muszą obowiązywać każdego, kto chce zachować się

1. dawać świadectwo temi, że jesteśmy Polakami i że służymy społeczeństwu a nie wąskiej rządzącej klasy,
2. pełnić przestępcość a nie przeciwników stanu wojennego,
3. zwalniać strach i poczucie bezsilności w naszych szeregach,
4. nawiązywać kontakty z kolegami podobnie myślącymi,
5. pomagać sobie nawzajem w odkrywaniu fałszerstwa propagandy, dotyczącej historii i dzisiejszych czasów,
6. nie znaczyć się nad zatrzymanymi, nie bić, nie ubiegać,
7. wyrażać dezaprobatę wobec tych, którzy nadużywają władzy i wyżdżają swoje rygoryczenie na współbyvatelach,
8. żalić się gorliwości, występujących się SB,
9. dawać świadectwo w swoim środowisku, wśród przyjaciół, znajomych, sąsiadów, że nie wszyscy funkcjonariusze są bezprzykładnymi wykonawcami rozkazów.

zaj: "GODNOŚĆ" nr 1 - plakat wydany przez funkcjonariuszy MO/

SWOBODY I SPÓŁ "Garść o swobod i spokoju" - to tytuł artykułu z "Gazety Robotniczej" z 4 stycznia, oznajmującego dobrodziejstwa wynikające z nowego zawieszających stan wojenny. W tym, jak i w wielu innych komentarzach rozpływający się w zachwycie nad żaskliwością WRONy, podkreśla się fakt uwolnienia internowanych i nie stosowania już tej formy represji.

Z naciskiem stwierdzamy, iż posunięcie to jest kolejnym manewrem władz obliczonym na oszukanie tak silnego narodu, jak i opinii świata.

Po pierwsze, pod niesprecybowanymi zarzutami zastrzymane w aresztach siedmiu dentycznych internowanych członków najwyższych władz "Solidarności" /A.Palka, A.Gwieźda, A.Roszkowski, I.Rulewski, M.Jurczyk, K.Mołdzelewski, S.Jaworski/. Władze zamierzają wytoczyć im proces za działalność do 13.XII 81, mimo ogłoszonej przez siebie aborcji obejmującej właśnie okres przed stanem wojennym.

Po drugie, osoby zwolnione z internowania są powoływanie do służby wojskowej. W wielu miastach Polski /m.in. w Brzegu, Głogowie, Rawiczu/ powstały specjalne obozy, w których przetrzymuje się byłych internowanych. Są oni odizolowani od innych - "zwykłych" żołnierzy. Żadnego żuczenia nie ma kategoria wojskowa - przetrzymywani są nawet ludzie o wieku dojrzałych ułomnościach. Internowan ych obowiązuje dyscyplina wojskowa, ale nie posiadają broni. Wykonują za to szczegółowe decyzje świnienia. Do zwykłych praktyk w obozie w Rawiczu należą wyrywanie z nosnego skoru pośrednich osób i ćwiczenie z nimi na bieżąco padnij-powstań. W tym samym obozie losowane są przepustki, nie wylosowanie nie świadczy o tym, że przepustkę się otrzyma. Okolicznej ludności roznoszono, że w obozie tym trzymani są kryminaliści. Dopiero kiedy podczas koszenia sprostował, że są to internowani. 4-dniowa głodówka obozu w Rawiczu doprowadziła do inspekcji gospodarki Wrocławia, która poprawiła miejscowe warunki tam panujące.

Gdy nam mówią, że "ludzka władza" zaniechała represji wobec obywateli - wspomnijmy tysiące osób zwalnianych z jednego obozu po to, by je umieścić w innych. Pamiętajmy, że walka się nie skończyła, że tysiące ludzi siedzą w więzieniach i aresztach, że - w końcu - walcząc o "Solidarność", walczący o prawa i wolność naszą i naszych braci. Zawieszenie stanu wojennego nie załatwili.

TELEGRAM Do Gen.Wojciecha Jaruzalskiego, Przewodniczącego WRON, Prezesa Rady Ministrów, Państwa Polska Rzeczypospolitej Ludowej.
/Bruksela, 24.XII 1982 r./

Światowa Konfederacja Pracy - międzynarodowa centrala związku, działająca na wszystkich kontynentach i prowadząca działalność związku międzynarodowego, zależną od bloków polityczno-wojskowych i ekonomicznych, z okupisem i oburzeniem dowiadując się o oskarżeniu i uwięzieniu siedmiu przywódców związkowych "Solidarności". Światowa Konfederacja Pracy protestuje przeciwko pogwałcaniu praw ludzkich i obywatelskich, wolności związku i konwencji prawnych, zakładając przeciw temu ostry protest. Ta decyzja jest sprzeczna z powagą sytuacji i stanowi przeszkodę w rozwiązaniu ciężkiego kryzysu, jakim dotknęły Polskę od 13 grudnia, jednocześnie czerwioną nadzieję zawieszenia stanu wojennego. Dla dobra kraju, opierając się na przesądzie międzynarodowego donoszącym się ochnięciem postępowania wszechszczęstego przeciw siedemiu przywódcom. Żądamy też ogólniej aneksji dla wszystkich skazanych, oskarżonych i przetrzymywanych z powódów politycznych i związkowych.

Jan Kułakowski - Sekretarz Generalny Światowej Konfederacji Pracy.

Audycja Radia "Solidarność" Wrocław - 10.1.83, godz. 21.00. Zapowiadana na 24 XII 82 audycja nie została nadana z przyczyn technicznych.

DZIĘKUJEMY: Anka - 1000, Prezes - 500, Waga - 500, Łączniecka - 200, Źuk - 1500, Bibliofile - 500, RJI - 250.

Numer zatwierdzony 4.I.1982 r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności.